



Na tropie

11-12
XLII



archiwum
harcerskie.pl



I porodziła Syna Swego
pierworodnego, a uwinęła Go w
pieluszki i położyła Go w żło-
bie, gdyż miejsca dla nich nie
było w gospodzie. A byli paste-
rze w tejże krainie, czuwający
i strzegący nocne straże nad
trzodą swoją. A oto Anioł Pań-
ski stanął podnie ich, a jas-
ność Boża zewsząd ich oświeciła i zlekli się wielką bojaźnią.
I rzekł im Anioł:

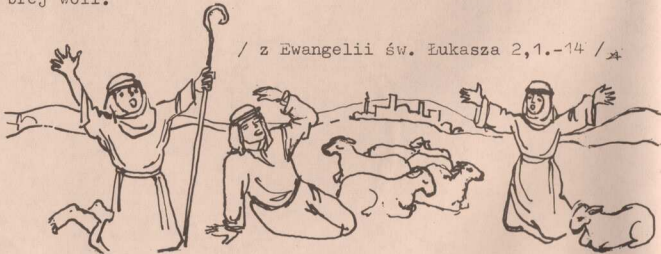
Nie bójcie się, bo oto powiadam Wam wesele wielkie, które
będzie wszystkiemu ludowi, iż się Wam dziś narodził Zbawiciel,
który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym, a ten Wam znak:

Znajdziecie niemowlę uwinione w pieluszki i położone w żło-
bie.

A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego,
chwalących Boga i mówiących:

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom do-
brej woli.

/ z Ewangelii św. Łukasza 2,1.-14 / 4



czy znasz historię swej drużyny?

Sprawdźcie czy tak jest? Dowiedzcie się, gdzie moż-
na zdobyć informacje o historii waszej drużyny, hufca ...
Czy na szczeblu drużyny są jakieś źródła historyczne ot ja-
kaśteczka rozkazów, album fotograficzny, tradycja n.p. byłych
drużynowych, "fajnych obozów i tp?

To samo odnosi się do h u f c ó w , c h o r a g w i, Naczelni-
ctwa. Czy można znaleźć jakieś protokoły przekazywania inwen-
tarza, kronik, sztandarów, kasy, majątku. A jeżeli coś takiego by-
ło, to gdzie to się dzisiaj znajduje?

Kto może powiedzieć, czy są w "domu harcerskim"
na Beavor Lane wszelkie materiały h i s t o r y c z n e, które
pozwołyby opracować historię harcerstwa po 1939 roku do
1990 r? Istnieje Komisja Historyczna ale widocznie już
przeszła do historii zapomnień i zaniedbań...

A czy istnieje gdziekolwiek poza Polską harcer-
ska b i b l i o t e k a ? Szczęśliwie prywatnych może tu i ó-
wdzie znajdziemy, ale nie wiemy jeszcze u kogo ...

Poza broszurami hm Br. Panczewicza Harcerstwo w In-
diach, Harcerstwo w Afryce 1941-1949 nie mamy jeszcze opraco-
wań historii harcerstwa w latach następnych aż po dzień dzi-
siejszy. A tereny są rozległe, wiele harcerskiego działa się
rzeczywiście na wielu terenach! i co z tego, gdzie szukać te-
raz śladów, jeżeli ich w Naczelnictwie nie posiadamy?!

Postanówmy wszyscy, że w roku 1990 każde środowis-
ko harcerskie zbierze wszelkie materiały historyczne, spisze
je i znajdzie zespół ludzi, którzy to opracują i wyniki ogło-
szą na początek w Na Tropie a może i w osobnej broszurze.

Piszemy kronikę



NASZ ZASTĘP

Jesteśmy gromadką przyjaciół - harcerzy. Tworzymy najmniejszą jednostkę harcerską zastęp. Od tego jaki jest nasz zastęp, inne zastępy harcerskie rozsiane po całym świecie zależy jakie jest HARCERSTWO.

Każde nasze spotkanie, wycieczka lub zbiórka przynoszą nowe przygody, przeżycia. Mamy nasze zwycięstwa, ale czasami są też porażki. Wiele się dzisiaj na świecie dzieje i dlatego, by móc sobie przypomnieć co zrobiliśmy zakładamy Kronikę Zastępu.

NASZA KRONIKA

Kronika to wielkie słowo. Nie ma co się go jednak bać. To będzie nasza Kronika. Ma ona być odbiciem wszystkich wydarzeń, faktów, osiągnięć i niepowodzeń jakie wydarzyły się w naszym zastępie. Kronika ma pokazać jacy naprawdę jesteśmy. Nie ma się co wstydzić brzydkiego charakteru pisma lub tego, że robię błędy kiedy mówię lub piszę po polsku. Po to nazwaliśmy Kronikę "Nasza", by pokazać prawdziwy obraz zastępu.

NAJTRUDNIEJSZY POCZĄTEK

Kronika to wielkie słowo i może się wydawać, że trzeba ją iść wielkich wysiłków, aby zacząć. Nic podobnego. Wystarczy wziąć zwykły zeszyt - niezbyt gruby - i zacząć.

Na okładce lub pierwszej stronie musimy się przedstawić:

- należymy do drużyny
- nazwa zastępu
- nasze godło /koniecznie narysować/
- nasze zawołanie.

Już od tej pierwszej strony przyjmujemy zasadę, że każdy zapis musi być opatrzony datą.

opisujcie zbiórki zastępów i drużyn

Założyliśmy Kronikę. Teraz trzeba ją regularnie zapełniać. Kronika jest wspólna więc wspólnie ją prowadzimy. Każdy zapis robi ktoś inny. Zadaniem zastępowego jest przekazanie Kroniki kolejnemu członkowi zastępu, odebranie jej i oddanie następnej osobie. Każdy zapis powinien zawierać następujące dane:

- 1/ datę i rodzaj wydarzenia : zbiórka, wycieczka, wizyta;
- 2/ miejsce wydarzenia i jego opis : harcówka, las, park;
- 3/ opis danego wydarzenia,
- 4/ dodatkowo warto umieścić rysunki, fotografie,
- 5/ można wkleić bilety, reklamy miejsc, które odwiedziliśmy, wysuszony list, plakietkę, opakowanie po czekoladzie itd,
- 6/ każdy wpis trzeba podpisać i to czytelnie.

Jaka będzie Kronika zależy wyłącznie od naszych chęci, zdolności i poczucia humoru.

Kroniki mogą mieć różną formę. Są to czasami grube karty zszywane ozdobnym sznurkiem czy wstążką. Są to czasami zwiłki kory brzożowej. Najtrwalsze i najwygodniejsze są zeszyty w twardych okładkach. Taką okładkę można obszyć suknem, okleić ładnym papierem, futrem lub korą. Kronikę można przewiązywać rzemieniem, chować do specjalnego woreczka lub zamykać na małą kłódeczkę. Bardzo praktyczne są opakowania z nieprzemakalnego piótna lub tworzywa sztucznego /chronią Kronikę na wycieczkach/.

Ponieważ w Kronice pisze się na obu stronach danej kartki więc należy unikać mazaków, flamastrów. Łatwiej i praktyczniej jest korzystać z ołówka, kredki, tuszu i farb. Są one także znacznie trwalszych.

Największą wartością Kroniki jest jej autentyczność, czyli to by pokazywała ona prawdziwe życie zastępu. Ważne jest, by wpisy były dokonywane na bieżąco - nawet w czasie wycieczki lub zbiórki.

~~XX~~ Marian Brzeski hm



nieopisane fotografie gina w niepamięci

Fotografie są dokumentami historycznymi, ale często mają swoje ciekawe dzieje. Reprodukowane obok fotografie zostały wykonane we Lwowie w 1926 r. Są one wspaniałym dokumentem życia harcerstwa lwowskiego. Po wojnie znalazły się one w Warszawie. Nikt jednak nie potrafił powiedzieć jakie wydarzenie i kogo te fotografie przedstawiają. W tym roku znalazły się one w Londynie gdzie mieszkają dwaj instruktorzy, którzy wówczas byli we Lwowie - hm Władysław Wenzel i hm Ignacy Płonka. Tylko oni mogli rozszyfrować te zdjęcia ponieważ nie były one opisane.

Wspólnym wysiłkiem obu druhów udało się opisać górne zdjęcie: ćwiczenia hufca harcerzy Lwów w Grotach Miodowych, stoją od lewej- 1.nieznany=NN, 2.Adam Czyżewski, 3. Władysław Wenzel, 4. NN, 5. Aleksander Szczęścikiewicz, 6. Artur Feja, 7. Marian Kukła, 8. NN, 9. Wacław Muszyński, 10.Adam Dulębowski ; klęczą - Ignacy Płonka i Vogel ; siedzą- Bronisław Paluch i Jan Jędrachowicz. Zdjęcie u dołu:6 lwowska /I.Płonki/ dała pokaz orkiestry obozowej "Plac-muzyka kiedy gra,wszystko śmieje.."

Piszę to wszystko dlatego, by uzmysłowić fotografom, iż zdjęcie ma wartość tylko wtedy, jeśli jest dokładnie opisane. W archiwum "Na Tropie" mamy wiele zdjęć z różnych okresów i różnych środowisk. Niestety - w większości n i e o p i s a n y c h.

Każde zdjęcie powinno mieć na odwrocie następujące dane:

- kto - nazwiska osób lub jednostek harcerskich przedstawionych na danym zdjęciu; pełne imiona, nazwiska i stopnie,
- co - jakie wydarzenie zostało utrwalone,
- kiedy - dokładna data,
- gdzie - kraj, chorągiew, hufiec, drużyna i nazwa miejscowości.



M.B. hm



hm. J. Chrusciel: Listy do drużynowych
list 9.4: Jaka, ma być Drużynowa?

Drogie Drużynowe!

Muszę powiedzieć, że miałam chwilę zadowolenia na początku tego roku harcerskiego, gdy mogłam nowym drużynowym i zastępowym dać poprzednie numery "Sieci" i w ten sposób choć trochę im pomóc. Tak bardzo bym chciała ułatwić Wam pracę niech więc te Listy służą temu dopóki nie będzie podręcznika. Nie zapominajcie jednak, że są inne podręczniki, które powinnyście znać: Podręcznik dla drużynowych zuchów "Co?", "Organizacja Harcererek", "Wędrowniczki", "Sprawności zuchowe i dla harcererek" /wymagania i opracowane zbiórki/:

W tym Liście będzie o czymś co będzie dotyczyło wszystkie prowadzące zuchy, harcerki i wędrowniczki, bo choć napisać:

JAKA MA BYĆ DRUŻYNOWA

CZYM SIĘ MA KIEROWAĆ

JAK SIĘ MA ZACHOWYWAĆ

JAK MA PROWADZIĆ

JAK MA WYGLADAĆ

CZEGO SIĘ OD NIEJ WSZYSCY SPODZIEWAJĄ



Nie ma wątpliwości, że aby być drużynową trzeba mieć cechy wodzowskie /leadership traits/. Leadership to coś o czym ciągle mówi się i pisze w związku ze sprawami i decyzjami na każdym szczeblu - rządzenia krajem, dowodzenia w wojsku, w przedsiębiorstwach, szkolnictwie no i w harcerstwie. W każdej dziedzinie życia społecznego są ludzie, którzy planują i decydują za jakąś większą czy mniejszą grupę ludzi. Świat byłby lepszy gdyby wszyscy przywódcy byli mądrzy i uczciwi. Nie zawsze tak jest, ale są wyraźne cechy, które określają dobrego przywódcę i pasują one też do drużynowych:

UMIEJĘTNOŚĆ MYŚLENIA ZA CAŁOŚĆ I POBIERANIE DECYZJI



UMIEJĘTNOŚĆ ROZKAZYWANIA ALE I SŁUCHANIA

UMIEJĘTNOŚĆ PLANOWANIA I WYKONYWANIA /PLANU

UMIEJĘTNOŚĆ DZIELENIA PRACY I WSPÓŁPRACOWANIA Z INNYMI

TRAKTOWANIE WSZYSTKICH JEDNAKOWO /Sprawiedliwość/

CHĘĆ DOSKONALENIA SIĘ

PRAWY CHARAKTER


SZLACHETNOŚĆ

LOJALNOŚĆ

UCZCIWOŚĆ



Jak masz postępować jako prowadząca

Czy żeby być dobrą drużynową powinnaś być lubiana i popularna?
poważna i na dystans?
Czy
Twoje zdanie?  Czyła
Na tropie?
wesoła i z rozpędem?
zorganizowana i systematyczna?

Ciekawa jestem co odpowiecie na te pytania? Przede wszystkim sytuacje mogą być różne: jeżeli Ty i Twoje dziewczynki jesteście w tym samym wieku to może Ci być trudno kazać im coś zrobić i utrzymać autorytet czyli lepiej byłoby być z nimi na dystans. Jeżeli jesteś starsza od nich to może czujesz, że nie jesteś jedną z nich i wtedy lepiej żebyś była wesoła i lubiana, jeżeli masz same małe w drużynie, które lubią się tylko bawić a nie uczyć, przyda się, żebyś była stanowcza i systematyczna... Ale naprawdę to uważam, że powinnaś być TAKA JAKA JESTEŚ i nie udawać, że jesteś inna. Musisz tylko chcieć być dobrą drużynową, lubić swoje dziewczynki i dawać im dobry przykład.

Jedną z zasad metody pracy harcerskiej jest, że uczymy przez przykład a nie zwracanie uwagi. Po latach pracy wiem jednak, że trzeba nieraz kazać komuś dostosować się do naszych przepisów niż czekać aż się domyśli. Zwracanie dziewczętom uwagi jak się mają zachować i jak wyglądać... jest jednym z mniej przyjemnych obowiązków drużynowej i instruktorki, ponieważ jest to niechętnie przez nie przyj-

mowane. Chciałabym, żebyście rozumiały, że macie prawo do tego, bo od Was zależy czego nauczą się w harcerstwie. Prawem tym jest chęć dziewczynek do należenia i wola ich rodziców, którzy wiedzą jakie harcerstwo ma cele i przepisy.

Czego wszyscy spodziewają się po drużynowej?

Czy myślałaś kiedy jak wielki masz wpływ nie tylko na swoje dziewczynki, ale na wiele innych ludzi, nawet nieznanym?

Napewno wiesz, że dziewczynki patrzą na Ciebie i że liczy się każde Twoje słowo. Ale teraz pomyśl, że masz też wpływ na ich rodziców, którzy dużo słyszą o Tobie. Ich opinie mogą się wahać między "one nic nie robią w tej drużynie" do "dzięki tej drużynowej moja córka tyle skorzystała w harcerstwie".

Masz też wpływ na instruktorki, które są odpowiedzialne za powierzenie Ci gromady albo drużyny i albo cieszą się, że rozumiesz idee i tradycje pracy harcerskiej albo martwią się, że Ci nie idzie /"miała tyle pomysłów, ale nigdy ich nie przeprowadziła", "dzieci tak chętnie przychodzą na zbiórki, ale jak jej nigdy nie było to przestały chodzić"/.

Masz również wpływ na ludzi patrzących z boku na harcerstwo i albo cieszą się wyglądem i zachowaniem młodzieży albo są zdziwieni i zasmuceni.

Ich uwagi możnaby ująć w takie słowa:

- "ależ one wyglądają jak banda - część w mundurach inne na kolorowo, jedne mają krótkie spódniczki, inne długie, rozcięte do pasa"
- "jak te dzieci się zachowują, to mają być zuchy?"
- "jak one mają być lepsze jak drużynowa tak wygląda?" albo



- "Odkąd ona przyszła to gromada od razu stanęła na nogi"

- "Jak ich drużynowa coś im powie to jest święte"

- "Przyjemnie popatrzeć jaki porządek harcerki zostawiły po zbiórce".

To spodziewanie się, oczekiwanie, że drużynowa będzie dobrze wychowywać swoje dziewczynki wypływa z tego, że wszyscy wiedzą co to jest harcerstwo i czego uczy. Drużynowa więc nie jest prywatną osobą, która może na zbiórkach robić co jej się podoba tylko jest kimś kto w imieniu harcerstwa przekazuje cele i styl pracy harcerskiej.

Harcerstwo ma dać dzieciom i młodzieży wychowanie polskie i harcerskie: Polskie - a więc zbiórki muszą być prowadzone po polsku wraz z zabawami, piosenkami, ćwiczeniami. W zbiórkach musi być przekazana nauka o Polsce, jej kulturze, zwyczajach, duchu narodowym.

Harcerskie - czyli, że zbiórki muszą być spotkaniem pożytecznym, pozytywnym, budującym lepszych ludzi, otwierającym horyzonty. Każdy skrzat, zuch, harcerka ma wyjść ze zbiórki lepsza, mądrzejsza, szczęśliwsza.

JEŻELI W TYM MIEJSCU ZIEWASZ I MYŚLISZ "JAKIE TO BOOOORING.."
TO i tak chcę, żebyś czytała dalej bo teraz będzie o mundurze.

MUNDUR łączy nas, mundur przypomina nam dlaczego jesteśmy razem, mundur mówi innym kim jesteśmy, mundur jest praktyczny, będąc w mundurze nie musimy martwić się czy zrobić wrażenie nowym strojem, mundur szanujemy. Mundur jest jedną z wielu tradycji przekazanych nam przez pokolenia drużynowych i instruktorek w ciągu 75 lat pracy harcerskiej. Harcerki nieraz cuda wyprawiają z mundurami, ale jeżeli ktoś jest w harcerstwie to musi dostosować się i szanować nasze zwyczaje i przepisy, zwłaszcza drużynowe.

/Przepisy dotyczące munduru znajdują się w książeczce "Organizacja Harcerek" jak również w głowie każdej instruktorki./

PO CZYM POZNAJĘ, ŻE DRUŻYNOWA ZACZYNA DOROŚLEĆ

- Kiedy nie muszę już pytać dlaczego nie ma pasa albo chusty bo już jej się to więcej nie zdarza
- a nawet jeżeli jej się zdarzy to już nie obraża się na moje pytanie i nie mówi, że przecież nie miała czasu poszukać tych rzeczy i że w ogóle jest przeziębiona /?/
- jeżeli potrafi pamiętać mówić do dziewczynek po polsku, a nie tłumaczyć, że tak, że powinna, ale właśnie zapomniała
- jeżeli ma nareszcie odpowiednie buciki!!!!!!!

Drużynowa musi dbać o wygląd swój i dziewczynek:

Należą do tego: CZYSTOŚĆ: ciąża, munduru, bucików. Uwaga - uważa się, że szminka, eye shadow itp. brudzą twarze osób poniżej 30 lat!

UCZESANIE: Lubimy w harcerstwie styl klasyczny i nie idziemy z ostatnią modą. Przemawiają też za tym względy praktyczne bo ła twojej jest mieć przy sobie grzebyk i gumkę niż rurki, szczotki i spray.

UBRANIE: ku rozpaczli większości nasze mundury są bardzo skromne, ale za to szary kolor staje się do czasu do czasu bardzo popularny, a skarpety to są nawet ostatnio krzykiem mody paryskiej, zwłaszcza ściągnięte w harmonijkę. W chwilach zwątpienia pocieszajmy się, że jeżeli ubieramy się tak już od 75-ciu lat to "we must be doing something right"!

Tymczasem drużynowa musi dbać o to, żeby wszystkie miały kokardy, berety, chusty, a



czapeczki, skarpety, pasy itp. można dostać w sklepiku harcerskim. Możecie poprosić opiekunkę gromady czy drużyny, żeby pomogła Wam w tym ALE drużynowa musi dawać sama przykład jak harcerka ma wyglądać!!!!

Jeżeli z trudem przebrnęliście przez ten List to w nagrodę zapowiadam, że następny będzie przyjemny, ale jeszcze nie wiem co w nim będzie. Napewno dołączę jakiś przepis, może na piernik?



A więc do następnego Listu

Czuwaj!

Jadwiga Chruściel, Hm.



Drużyna Dunajec /Bałtyk/parafia Willesden Green w Londynie.

Szerep. Jasna Góra z Hamburga na zlocie w Comblain la Tour, 1989.

Projekt tegorocznych wakacji powstał już rok temu na Zlocie w Ameryce. Miał to być Mini-Zlot Europejski, na terenie Ośrodka polskiego w Belgii. W rezultacie do Comblain la Tour przyjechały grupy: największa ze Szwecji /61 osób/, od nas z Niemiec /40/ i około 10 z Belgii. W grupach tych były harcerki, harcerze i zuchy, którzy tworzyli podobozy i kolonię zuchową. Mieliśmy 3 wspólne ogniska i olimpiadę obozową, a poza tym programy były prowadzone w podobozach.

Ja prowadziłam kolonię, dlatego będę pisała o programie jaki miały zuchy. W związku z 50-tą rocznicą wybuchu II wojny światowej wybraliśmy sprawność "Żołnierzki Polski", aby zuchy mogły poznać historyczne wydarzenia, a jednocześnie ćwiczyć odwagę, zaradność, gotowość pomocy i żeby dowiedziały się czegoś nowego o Polsce.

Myszę, że udało się nam choć częściowo spełnić nasze założenia i mam nadzieję, że zuchy i instruktorzy byli również zadowoleni z kolonii. Chciałabym w tym miejscu podziękować drużnie Irce z Londynu, drużnie Claudine z Belgii, drużni Tomkowi z Kanady, drużni Grześkowi ze Szwecji i drużnie Dorocie z Niemiec za pomoc w przeprowadzeniu kolonii. Kolonia miała nazwę "Żołnierski Szlak", a szóstki zmieniły się w plutony: Marynarzy, Lotników, Spadochroniarzy, Telegrafistek i Mewek. Każdy dzień miał swój temat i tak obchodziliśmy dzień AK, Powstania Warszawskiego, Marynarza, Lotnika, Spadochroniarza, zdobywcia Monte Cassino. Był też dzień sportu no i oczywiście dzień gości. Chociaż nasi rodzice nie mogli przyjechać ze względu na odległość to i tak było sporo gości, w tym krąg starszoharcerski z Belgii. Gospodarze ośrodka - dh Stefan Paterka i dh M. Dulak - zorganizowali dla nas wycieczkę do Brukseli, Muzeum Afrykańskiego i na

pola Waterloo. Spędziliśmy wspólnie dwa tygodnie pełne przygód, nowych znajomości i wrażeń, zatem by choć trochę oddać nastrój kolonii opiszę grę na zakończenie zdobywania sprawności, która była krótkim podsumowaniem całości.

Szóstki zamieniły się w grupy jeńców, które szły z Rosji, aby przyłączyć się do 2 Korpusu. Lecz zanim dotarli do Buzułuku, musieli pokonać wiele przeszkód. Każda szóstka wychodziła w kilkuminutowym odstępie. Droga oznaczona była znakami, a co jakiś czas był punkt:

- 1/ zuchy musiały odeprzeć atak nieprzyjaciela : z odległości kilku kroków celując do koła - za każde trafienie-punkt,
- 2/ zuchy przechodzą przez pole minowe : przejście z zawiązanymi oczyma bez dotknięcia przeszkód,
- 3/ zuchy robią obserwację nieprzyjaciela : wódz chodzi i wykonuje różne ruchy, zuchy z ukrycia obserwują i starają się powtórzyć po kolei wykonywane czynności /lub je zapisać/,
- 4/ dwoje zuchów zostało rannych - należy ich opatrzyć i przemieścić do następnego punktu,
- 5/ zuchy przepławiają się przez rzekę : gra woda-ląd przez 3-5 min/zuchy stoją, wewnątrz koła - ląd, na zewnątrz - woda ; wódz podaje komendę "woda" lub "ląd" - zuchy przeskakują i kto się pomyli ten odpada/,
- 6/ ukryty list : należy odszukać i odszyfrować polecenie co do dalszej drogi; dwie pierwsze grupy przygotowują obronę Monte Cassino, pozostałe atakują,
- 7/ Bitwa o Monte Cassino : każdy ma jedno "życie" /wełna zawiązana na ramieniu/, stara się je obronić, a jednocześnie "zetrwać" życie przeciwnika,
- 8/ po bitwie każdy - dla uczczenia poległych na Monte Cassino - przynosi kamień, usypujemy z nich kopczyk z zatkniętą flagą biało-czerwoną, zapalamy świece i czcimy minutą ciszy pa-





Pogotowie harcerek ma kolonii w Comblain la Tour

Szóstkami do pobniesienia flagi

mięć poległych. Druhna Danka Andersz opowiada nam o Monte Cassino. Spiewamy "Czerwone maki na Monte Cassino". Każdy kto uczestniczył w całej kolonii otrzymuje sprawność obiecując być dobrą Polką /Polakiem/. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego wracamy do kolonii.

1/ Przejście po drabinie położonej na podwyższeniu w poziomie, dojdźcie do pożaru w lesie. Zuchy mają do dyspozycji wiadra, łopaty i muszą zgasić fikcyjny pożar - przynieść wodę, piasek, przekopać rów ochronny.

2/ Na drodze leży nieprzytomny - czy i w jaki sposób zuchy zareagują.

- Przejście po ruchomej kładce.

3/ Zuchy zgubiły się w lesie i mają mało sił, może rannych ; co ze swojego ekwipunku zostawiają po drodze np. zapasowe buty, koce, siodły, zapałki, latarki itd.

- Przerzucić się na linie przez przeszkodę.

4/ Zuchy zostały zaproszone na bal maskowy mają ze zwykłych ubrań wymyślić przebranie.

- Przeczołgać się pod pomostem /z kosiół/.

5/ Zuchy wyjeżdżają na kolonię - należy spakować swoją walizkę.

- Przeskoczyć przez płotki.

6/ Zuchy znajdują ranne zwierzę - jak postąpią, czy potrafią opatrzyć złamaną nogę, skrzydło itp.

Uwaga: każdą przeszkodę można punktować od 1 do 10 punktów.



Anna Czajkowska pwd.
 szczepowa Szczepu
 "Jasna Góra" Hamburg

Kolonia hufców Wawel i Wrocław

Tegoroczna kolonia hufców odbyła się w CSH Fenton w dniach od 23^{go} lipca do 5^{go} sierpnia. Przerobiłom cykl "Robinson w Kosmosie". Oto streszczenie logu kapitańskiego, który trafił na Ziemię.

W rocznicę lądowania na księżycu wyruszył w przestworza Statek Kosmiczny R.P. "Orzeł". Na statku odbywała się międzyplanetarna konferencja pokoju. Było wiele zuchów z różnych stron, w tym dwóch z Polski. Statek zaatakowali Klingonowie. Statek bezbronny został zestrzelony nad nieznaną planetą. Kapitan Michał (p.wd.M.Konieczko), po wylądowaniu, przy pomocy komandora Danka (p.wd.B.Jackowski) i komandora Gosi (pion.M.Krawczyńska) zebrał rozbitków i podzielił na grupy (każda miała nazwę planety) pod wodzą poruczników: Ani (pion.A.Pawlik); Joasi (pion.J.Ostrowska); Asi (och.J.Skolimowska); Adama (wyw.A.Berdej); Olesia (t.w.A.Dmuchowski) i Rysia (t.w.R.Ostrowski). Uratowali się też, finansjer kosmiczny Bolek (dz.harc.B.Jaworek) oraz doświadczony nawigator Edwin (hm.E.Gitrowski). Przez krótki czas byli wśród nas por. Józek (h.o.J.Wikło) i por. Andrzej (h.o.A.Wojtak), potem jednak przepadli bez wieści - chyba wpadli w ręce Klingonów.

Rozbitkowie nazwali planetę "Polonia" i zabrali się do pracy. Budowali szlaki. Szyli stroje. Przygotowali skafandry kosmiczne. Skonstruowali broń do walki z Klingonami. Dziewczynki przeszły przeszkolenie strzeleckie i zdobyły sprawność strzelca.

Fróbowali Robinsonowie powrócić na Ziemię. Fróba nie udało im się. Dotarli tylko na planetę Guliwera - gdzie było życie, ale nie takie jakie my znamy. Zwiedzono planetę bardzo dokładnie i wypróbowano różne tamtejsze potrawy. Jednak musiano powrócić na "Polonię".



Odkrywali też Robinsonowie "Polonię". Trafili na jezioro metanowe. Tam wielu okazało swoją dzielność i zdobyło sprawności pływackie. Dotarli także nad morze amoniakowe. Tam, też, wielu się kąpało. Nad morzem mieszkali dziwne kosmoludki, które za pieniądze ziemskie pozwalały wypróbować różne maszyny (np. pociąg strachów, itp.)

Przybyli w niedzielę Ro-Dzice. Robinsonowie przywitali ich bardzo mile i gościli u siebie cały dzień. Urządzili dla nich kominek, na którym się zjawił potwór z kosmosu. Ten chciał zostać zuchem - w końcu to mu się udało. Ciekawą rzeczą jest to, że do dnia przybycia Ro-Dziców, nie było deszczu na planecie. Gdy odjechali Ro-Dzice, słońko znów się pokazało.

Robinsonów odwiedziły bardzo ważne osoby, które zjawiały się na dziwnych pojazdach kosmicznych. Byli, kontr-admirał Marta (płm.M.Szwagrzak), oraz wice-admirał Gienia (płd.G. Figura, hufcowa Hufca "Wawel"). W dniu nadania gwiazdek i pasowania zjawili się wice-admirał Tadek (płd.T.Stenzel, hufcowa Hufca "Wrocław") oraz admirał Janek (hm.J.Parkola, w zastępstwie Komendanta Chorągwi). Ich obecność dodała powagi do uroczystości wręczenia zdobytych gwiazdek oraz do tej tak ważnej chwili w życiu zucha jaką jest pasowanie.

Przez cały czas pobytu na "Polonii", Robinsonowie próbowali nawiązać kontakt z Ziemią, aby móc tam porócić. Wieczorem w piątek wystrzelono racę jako prośbę o pomoc. Ku wielkiemu zdumieniu i radości zobaczono z dala racę wystaloną w odpowiedzi. Znow wystrzelił kapitan racę i wtedy z daleka wybuchały na niebie różno-kolorowe gwiazdy i kule. Zrozumieli Robinsonowie, że pomoc już niedaleko. Istotnie, następnego dnia pobrano ich z "Polonii" i powrócili na Ziemię.

Czuwaj!

płd.M.B.Konieczko



Obóz 3 d.h. Chicago - U.S.A.

Czołem! W dniach 17 czerwca do 1 lipca, 1989r., harcerze z Hufca "WARTA", Chicago, wzięli udział w obozie przeprowadzonym przez 3 cia D.H. im. Andrzeja Małkowskiego.

Oboz 'Sokoły' odbył się w stanie Michigan w Ludington State Park nad wielkim jeziorem Michigan. W obozie brało udział 20 harcerzy z 3 D.H., 4 harcerzy z 5 D.H., i 5 harcerzy z 27 D.H. Uczestników podzielono na cztery zastępy: "Orły", zast. Wyw. P. Gacek, "Jastrzębie", zast. Wyw. W. Jemioło, "Sępy", zast. Cw. R. Tyłka-Suleja, "Dziecioty", zast. Cw. B. Cegielski. Komendantem obozu był, Cw. Stanisław Pieńko, Drużynowy 3 ciej D.H.. Resztę komendy skompletowali, Cw K. Czyzewski i Cw A. Jankiewicz - Oboźni. Cw T Wierchoń, Kwaternistrz, i Wyw. M. Urbanowicz, Gospodarz.

Tematem obozu był Andrzej Małkowski i początki harcerstwa. Obóz nazywał się "Sokoły", i hasłem obozu to "Czołem!"

Teren obozu był przepiękny. Od brzegu jeziora rozciągały się wysokie piaszczyste wydmy. Na wydmach odbywały się biegi na stopnie, a wielka plaża służyła jako boisko sportowe, gdzie grano w dwa ognie, siatkówkę, i 'amerykański Football'. Tuż za obozem znajdował się duży las liściasty i iglasty. Krótko mówiąc, teren rozmaicił wszystkie zajęcia.

W pierwszym tygodniu odbyły się gry polowe, i różne zajęcia terenoznawcze, łącznościowe, i t.p. Pojechalismy też na przejażdżkę po wydmach. Odbyła się również 'Olympiada'. Pod koniec pierwszego tygodnia odbyły się od dawna oczekiwane biegi na stopnie młodzika i wywiadowcy. Podczas wizytacji gości, to znaczy w 'weekend', odbyła się gra terenowa, która również służyła jako próba na stopień cwika. Potem był



wolny czas z rodzicami. Dziękujemy wszystkim rodzicom i gościom za odwiedziny i przywiezione owoce i ciasta. Wieczorem odbyło się uroczyste ognisko na wydmach w którym wzięło udział dużo rodziców.

W tym czasie odwiedzili obóz również hm.L.Jankiewicz i hm R. Barczynski, którzy pomogli w przeprowadzeniu uroczystego przyrzeczenia. Siedmiu harcerzy złożyło przyrzeczenie, na wydmach nad jeziorem w pobliżu latarni morskiej. Było to wzruszające przeżycie, gdyż podczas przyrzeczenia słychać było szum fal rozbijających się o brzeg i powiew wiatru z jeziora...

Przy końcu drugiego tygodnia, Druh Komendant wynagrodził wszystkich uczestników za dobre zachowanie i harcowanie...wielką pizzą !! Przy odjeździe ogłoszono w ostatnim rozkazie wyniki punktacji, zwycięski zastęp "Orły", otrzymali jako nagrodę nowe chlebaki. Akcja letnia 3 D.H. wypadła wspaniale!Komenda dziękuje wszystkim za wielki wysiłek.

Czuwaj !

Cw. Krzysztof Czyżewski
Przyboczny 3 - MDH.



kolonia Marynarzy z Brisbane



"Marynarze" z Bowen Hill Brisbane /Australia/ byli na kolonii w "Zakopanem" w Rathdowney. Jest to rozległa, górzysta posiadłość Stowarzyszenia Polaków "POLONIA" w Quensland.

Miejsce to do złudzenia przypomina polskie Podkarpacie. Kierownictwo całości spoczywało w rękach Referenta Zuchowego Hufca "Pomorze" hm Francisza Kuropki. Miał on do pomocy druhów A.Marino i A.Olszewskiego. Stroną kulinarną zajęły się: Babcia Pasieczna, Zosia Szczepańska oraz Cecylia - kierowniczką kuchni.

Dnia 18 czerwca 1989 r. po Mszy Świętej, celebrowanej przez ks.Kapelana Hufca Marka Cieślę, karawaną samochodową omijając miasta i osiedla po dwugodzinnej jeździe dotarliśmy do miejsca przeznaczenia. Zapach przygotowanego posiłku unosił się po lesie. Zuchy zamieszkały w baraku gdzie przygotowane były dla nich doskonałe łóżka, a kandydaci na harcerzy zanocowali w namiotach.

W sumie brało udział w kolonii "ECHO" 26 osób - w tym 20 zuchów. Posiłki były bardzo smaczne i obfite. W programie kolonii były krótkie wycieczki w góry, wiele śpiewu, gier i zabaw oraz zakończono cykl "Marynarza". Zuchy zdobyły pierwszą i drugą gwiazdkę. Piosenką kolonii "ECHO", którą zuchy bardzo polubiły i gdzie tylko się nadarzała okazja śpiewały, była "Z piosenką jest mi wesoło, więc śpiewam ją zawsze rad".

Wieczorem 21 czerwca odbyła się przy ognisku przemiana uroczystość - Obietnica Zuchowa i pasowanie zuchów na harcerzy. Gościem wieczoru był druh hufcowy hm Jan Suchowiński i on to obdarował nowo pasowanych harcerzy niebieskimi chustami, które noszą harcerze 2 Drużyny im. Władysława Jagiełły.

Kolonia odbyła się przy pięknej pogodzie, chociaż nочки były dość chłodne - boć przecież w Australii przeżywamy zimą. Wypadków przeziębienia jednak nie było. Zuchy pomyślały o cieplej odzieży, śpiworach i kocach.

Koloniję zakończono kominkiem zuchowym ze śpiewem, któremu nie było końca. Rozbawiona dzieciarnia z niechęcią wracała do domów swoich.

Czuj !

"Sęp" z Brisbane
hm F.Kuropka



O ostatniej chwili. Na następnych stronach znajdziecie ciekawą korespondencję samarytanki Beaty Pawlikowskiej z kursu drużynowych harcerek Chorągwi USA. Na zdjęciu: kurs na Mszy świętej. Stoją z przodu - hm Lusja Bucka, phm Barbara Przybylska, hm Kinga Rzyska.



kurs drużynowych

W dniach 29 lipca do 6 sierpnia, odbył się kurs drużynowych harcerki Chongwi USA w Kittinging Pensylwanii, gdzie jest ośrodek Ojców Paulinów. Celem tego zbiorowego kursu było przygotowanie dużej liczby harcerki nie tylko do przejścia drużyn, ale także do zdobywania dalszych stopni harcerskich i instruktorskich. U Ojców Paulinów mieliśmy do dyspozycji cały duży budynek i otaczający teren, który sam w sobie jest warty wspomnienia. W tym samym ośrodku odbył się Zlot Wędrowny ponad dwadzieścia lat temu. Wędrownicy zostawili po sobie piękną pamiątkę - kapliczkę góralską, którą nie tylko sami projektowali, ale także sami budowali. Dla utrzymania więzi z tamtymi naszymi harcerskimi „przodkami”, kilka razy rozpoczęliśmy dzień pełną życzliwą modlitwą odmówioną w kapliczce wędrowników.

Niestety, nasz kurs musiał się odbyć w bardzo krótkim terminie z kilku powodów: 1) wiele dziewczyn w składzie kursu nie mogło poświęcić całych dwóch tygodni na kurs ze względu na kursy szkolnej letniej lub pracy; 2) dwu-tygodniowy termin uniemożliwiłby niektórym instruktorom obecność; 3) kurs kolidowałby z koloniami i obozami hufców, a także ze szlakiem wędrowniczym. A więc, ponieważ kurs odbył się w krótkim terminie, musieliśmy być przygotowane aby przetrwać szalenie dużą ilość materiału w bardzo skoncentrowanym czasie.

Codziennie przeciągu zajęć mieliśmy wykłady i ćwiczenia z metodyki harcerskiej, techniki układania planów pracy i innych punktów administracyjnych, pracy ręcznej, przyrody, i służby Bogu i Polsce. Ale, nasza praca nie kończyła się na zajęciach, bo przez cały tydzień świadomie musieliśmy pracować nad swoją postawą harcerską - czy to w współpracy, pomaganiu innym, czy też w utrzymaniu porządku osobistego i otoczenia, czy nawet w codziennym sprawdzeniu sumienia.

Choć nasza praca była prawie nieustanna, była owocna i bardzo dużo wszystkiego zyskałyśmy. Przeciagu naszego tygodnia, miałam okazję, jako oboźna, zobaczyć z bliska jak harcerki żyły się, jak ciężko pracowały nad zadaniami, i jak starały się wchłonąć jak najwięcej informacji. Instruktor

nam chętnie pomagały z wszelkimi trudnościami; chętnie udzielały dalszych informacji lub pomagały z zadaniami. Najważniejsze i najprzyjemniejsze było że zżyłyśmy się z naszymi instruktorami prawdziwie siostrzanym węzłem przyjaźni, przez to prawdziwie starałyśmy żyć przykładem naszej opiekunki Jadwigi Falzkowskiej.

Na kursie uczestniczyło trzydzieści cztery harcerki i sześć instruktorek, które zjechały się z ośmiu stanów: Illinois, Michigan, Washington, California, Connecticut, New Jersey, New York, i Massachusetts. Harcerki były podzielone na pięć zastępów, mniej więcej według hufców. Godłem kursu była „Droga Harcerska”, do którego zastępy starały się dobrać odpowiednie nazwy zastępów. Hasłem kursu było „Lećmy Wyżej”, które było także hasłem naszej punktacji. W składzie komendy były: Hm. Ewa Jaszczewska, komendantka kursu; Dhna. Lusja Bucka, hm.; Dhna. Kinga Rzyńska, hm.; Dhna. Gabriela Beckiel, hm.; Dhna. Maryla Rutkowska, hm.; Dhna. Basia Przybylska, phm.; i Dhna. Beata Pawlikowska, sam., oboźna.

W sumie kurs odbył się wspaniale i dzięki niemu nasza praca tego roczna leci szpaniej i szybciej niż kiedykolwiek przedtem. Czuwaj! Beata Pawlikowska sam.



Komenda i uczestniczki kursu

Kolonja dziewczynek zuchów hufca Tetry z Chicago odbyła się tego roku bardzo wcześnie (24 czerwca do 8 lipca). Ośrodek "Norwida" przywitał przyjeżdżającą gromadę zuchową "napadem owadów", bo obśady nas z miejsca muchy olbrzymki, które miały za zadanie pożeranie gąsienic, które tego roku w dużych ilościach niszczą całe połacie lasów. Także mieliśmy plagę kleszczy i komarów, nie mówiąc już o innych natrętnych insektach!

Mimo skrzydlatej przeszkody, zuchy z zapalem rzuciły się do przerabiania cyklu "Słowianek." Chętnie przemieniły się w plemiona pogan i brały udział w różnych pogańskich obrzędach. Postawiliśmy nad jeziorem Światowida, zrobiliśmy stroje pogańskie i wianuszki, zmajstrowaliśmy smoki z "papier mache." Najchętniej zuchy przygotowały cztery inscenizacje: o Lechu, Czechu i Rusie; o Wandzie, co niechciała Niemce; Podstrzyżyny u Piastów; i o Kraku i o smoku Wawelskim. Przedstawiły inscenizacje rodzicom, którzy przyjechali na odwiedziny po pierwszym tygodniu. Kominek uroczysty udał się wspaniale, ponieważ zuchy chętnie się bawiły i pokazały dużo pomysłowości i talentu w wykonaniu inscenizacji.

W składzie kolonii było czterdzieści osiem dziewczynek podzielonych na dwie gromady "Wisłanek" i "Lechutek", z których każda była podzielona na cztery szóstki. W tegorocznej komendzie były: Maria Sternal, kierowniczką, Beata Pawlikowska, st. ochot., przyboczna komendantki, pierwsza pomoc i drużynowa; Wiesława Pluskwa, pion., drużynowa; Kasia Chałko, pion., przyboczna drużynowej; i Suzanna Maca, pion., przyboczna. Mieliśmy także kilka młodszych harcerek do pomocy. A tegoroczną kuchnię można opisać najlepiej jako cudne marzenie! Pani Basia Konopka, która wróciła do nas już drugi raz, i pani Danusia Kolton rozpuściły nas zupełnie; mieliśmy takie wspaniałości jak: śląskie knedle, pączki i torty ponczowe. A zuchy jadły i jadły i jadły... mało co nie pękły.

Z energią ruszyliśmy już do planowania następnych kolonii, w czasie których będziemy przerabiali cykl "Małej Polki.



CZUWAJ !

Beata Pawlikowska sam. Chicago



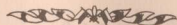
Na zdjęciu obok :
Podniesienie sztandaru - zuch Halinka Jabłońska, asystują drużny Ania Wytaniec i Ela Trawicka.

Redakcja dziękuje drużnie Beacie Pawlikowskiej za bardzo staranne przygotowanie artykułu i dokładne opisanie zdjęć.

Dzięki temu mogłem ten materiał natymczasem włączyć do bieżącego numeru.

Przypominam wszystkim format maszynopisu: 16x20 cm.

I.P.





ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
 KOMENDA HUFCA "POMORZE"
 POLISH BOY SCOUTS ASSOCIATION

Kolonie
 Zuchowa
 "Echo" 19. 6. 1989.



"Kakopane"
 Głd.



Druhnowi Redaktorowi "Na tropie"
 wszystkim zuchom w Polsce i poza Polską
 zuchowe pozdrowienia "Czuj" z kraju
 "Kamryna" prosząca:

Mskw

D. Szepeka

[Signature]
 Piotr Tomny *[Signature]* *[Signature]*
 Z. Szwajcarska

M. Rygielski

L. Tomciak

M. Gólczański

Bartek Kiangol

A. Jones

Cecylia Dłuska

D. Zajączkowska

M. Stach

A. Marino

Piotr Augustowski
 z Północnej

Piotr Kara

Adrian Stokes

Bartek Wikarjusz

[Signature]



Julia M. Schwański
 Izabela Gótkowski
 Monia Radomska

Alek Chojnacki



Spis treści na tropie za rok 1989

Ideologia	nr	str	
Prawo harcerskie	7-8	5-11	I. Płonka
Życie harcerza-wiersz	7-8	3	F. Machalski
Historia Polski			
Szyfry kluczem zwycięstwa	7-8	12-15	J. Kowalewski
Metodyka			
Referenci prasowi i programowi	1-2	8	Redaktor
Opracujmy historię naszej drużyny	1-2	8-19	I. Płonka
Ramowy program pracy drużyny	1-2	12-13	I. Płonka
Czy dobrze pracujemy	1-2	13-14	I. Płonka
Na Tropie pomaga w pracy drużyny	7-8	2-3	I. Płonka
Wychowujemy działaniem	7-8	4	I. Płonka
Poznajemy prawo harcerskie	7-8	9-11	I. Płonka
Czy znasz historię swej drużyny	11-12	3-5	I. Płonka
Metodyka dla harcerek zawarta jest w listach do drużynowych-numery:	7-8, 11-12.		J. Chruściel
Praca w zastępie, cały numer	9-10	2-47	J. Hebda
Kronika			
Uwagi o złocie	1-2	2-4	L. Żelazowski
Na polanie dogasa ognisko	1-2	6-7	S. Kuś
Orleża Lwowskie Gdyni i Kaszub	1-2	14-17	A. Antonik
Kolonie hufca Wilno	5-6	17-20	L. Żelazowski
Czecz kogoś otruć na obozie ?!	5-6	16	W. Dreweński
Ile nas było na światowym zlocie?	5-6	31	J. Bazylewski
Poczta i administracja na zlocie	7-8	22-24	E. Link
Listy do redakcji, Kaziuk	7-8	25-29	J. Zajączkowska
Szczep z Hamburga na zlocie	11-12	14-17	A. Czajkowska
Kolonie hufców Wawel i Wrocław	11-12	18-20	N. Konieczko
Oboz 3 D.H. z Chicago	11-12	21-23	K. Czyżewski
Kolonie Marynarzy z Brisbane	11-12	24-25	F. Kuroпка
Kurs drużynowych harcerek	11-12	26-27	B. Pawlikowska



nasa ołtadka przedstawia inscenizację sztuki "Wanda co nie chciała Niemca" na kolonii hufca Tatry z Chicago /w roli Wandy Iwonka Cieszyńska/.

Na stronie ostatniej - komenda kolonii /zobacz strona 28/.

*Czy
 Twój rajeczek*



*czyta
 Na tropie ?*



Komenda kolonii zusek hufca Tatry/Chicago



Rocznik XLII

Numer 11-12

Listopad
Grudzień
1989.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel.01 452 0309.
Adres administracji: 23-31 Beavor Lane, London W6 9AP - hm L. Kliszewicz

K o l p o r t a ż :

Ameryka J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131
Anglia hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN
Australia hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079
Kanada dz.h. Irena GRZESZCZAKOWA 47 BURBANK Drive, WILLOWDALE, Ont.M2K 1N1

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,
Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl







*Najserdeczniejsze
Życzenia
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego Roku*

składa

hm. Leonidas Kliszewicz
Przewodniczący
Zarządu Okręgu
Związku Harcerstwa Polskiego
w Wielkiej Brytanii.